

Migrantom na Białorusi prześladowania nie grożą

5 lipca 2022

„Podkreślenia wymaga, że na terytorium Białorusi nie są prowadzone działania wojenne, a przebywający tam migranci nie są zagrożeni prześladowaniem ze względu na rasę, religię, narodowość, poglądy polityczne lub przynależność do określonej grupy społecznej” – stwierdził podsekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki, odpowiadając 13 czerwca, z upoważnienia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, na oświadczenie senatora Wadima Tyszkiewicza z 24 marca br., którego projekt zdarzyło mi się napisać.

Ta odpowiedź była nie na temat, gdyż senator Tyszkiewicz pytał o co innego: „Czy Białoruś jest uznawana za kraj, w którym prawo tych osób do życia, wolności lub bezpieczeństwa osobistego nie jest zagrożone oraz w którym te osoby nie mogłyby zostać poddane torturom lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu?”. Pytał dlatego, że ratyfikowana przez Polskę Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności zakazuje tortur lub poniżającego traktowania albo karania i orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka już dawno dookreśliło, że należy rozumieć przez to również zakaz wydalania do kraju, w którym coś takiego grozi. A polska ustawa przewiduje w przypadku, gdy wydalenie może nastąpić jedynie do takiego państwa, lub do państwa, w którym zagrożone byłoby jego prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa osobistego, możliwość wydania zgody na pobyt ze względów humanitarnych, lub (jeżeli zachodzą przesłanki do odmowy jej wydania) zgody na pobyt tolerowany. Warunkiem zakazu wydalania czy przyznania ww. zgód na pobyt nie jest koniecznie zagrożenie prześladowaniem ze względu na rasę, religię, narodowość, poglądy polityczne lub przynależność do określonej grupy społecznej.

A czy faktycznie na Białorusi migrantom grożą tortury, poniżające traktowanie lub karanie? Zaledwie kilka dni wcześniej organizacja Human Rights Watch opublikowała raport, w którym poinformowała – w oparciu o relacje samych migrantów oraz pomagających im działaczy z organizacji pozarządowych – o licznych przypadkach przemocy wobec migrantów ze strony białoruskich funkcjonariuszy. Takich, jak zmuszanie do przepłynięcia granicznej rzeki (w tym przypadku jeden miał utonąć, a inny zaginąć porwany przez nurt), szczucie psami, gwałty i napastowanie seksualne, pobicia oraz przetrzymywanie zimą w nieogrzewanym obozie przerobionym z magazynu. I według autorów raportu stanowi to okrutne, nieludzkie lub poniżające traktowanie, a może być nawet uznane za tortury. O podobnych przypadkach (bicie, szczucie psami, zmuszanie do przekraczania zamarzających rzek, przetrzymywanie wiele dni w uwięzieniu bez jedzenia albo z minimalną jego ilością) informowała już w grudniu 2021 r. Amnesty International, a Ministerstwo Obrony Narodowej prezentowało nagrania, na których białoruscy strażnicy kopali migrantów oraz strzelali nad ich głowami.

Najwyraźniej jednak pan Grodecki – lub jego zwierzchnik – postanowił uniknąć oficjalnej odpowiedzi na to, czy w państwie Łukaszenki grozi migrantom poniżające traktowanie lub tortury. Bo mogłoby się jeszcze okazać, że działania podejmowane wobec nich w Polsce są nielegalne (ratyfikowana za zgodą Sejmu konwencja międzynarodowa stoi w hierarchii prawa wyżej niż ustawa zezwalająca na „push-backi”).

Odpowiedział za to oficjalnie, że „cudzoziemcy zatrzymani w związku z nielegalnym przekroczeniem granicy, którzy nie wyrażają chęci złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej na terytorium Polski, są zawracani do linii granicy państwowej”, natomiast „w przypadku wyrażenia przez cudzoziemca chęci złożenia wniosku o udzielenie takiej ochrony funkcjonariusze dokonują czynności przewidzianych w ustawie z dnia 13 czerwca 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”. Załączając do tego

statystyki, które zdają się potwierdzać, że postanowienie o opuszczeniu RP, skutkujące doprowadzeniem do linii granicy, wydawane jest tylko w stosunku do tych, którzy wniosku o ochronę nie złożyli (choć ustawa zezwala na pozostawienie w takim przypadku wniosku bez rozpatrzenia – jednak nie w sytuacji, gdy cudzoziemiec „przybył bezpośrednio z terytorium, na którym jego życiu lub wolności zagrażało niebezpieczeństwo prześladowania lub ryzyko wyrządzenia poważnej krzywdy”). I że takich wniosków złożono w tym okresie zaledwie 231, przy 1079 postanowieniach o opuszczeniu RP i 2658 „zapobieganiach przekroczeniu granicy”.

Problem w tym, że Human Rights Watch wspomina o kilkudziesięciu przypadkach, w których migranci wyrażali chęć złożenia wniosku o ochronę, natomiast tego wniosku po prostu nie pozwolono im złożyć. Wygląda więc na to, że ktoś tu nie mówi prawdy. Kto?

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl